REJESTR DOTYCZY:

LIWACZ Gregory Henry/ Grzegorz Henryk

s/c Jana i Anny

z d. Jarzyk

* 11 lutego 1889 w Bilinka Mała k. Sambora

kraj: .....

† 8 sierp. 1969 w Bellevue Hosp., New York, NY.

kraj: US.

pochowany: w Amerykanskiej Częstochowie, Doylestone, Pa.

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny 422 / 69

Nota zamieszczona:
w tomie .....
czesci .....

Indeks

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

Nota:

Przypisy:

Źródła i bibliografia:	znak rozpoznawczy
. Who's Who in Polish America - nota biograficzna	135
Kombatant Polski w Ameryce nr 54 s.16	10/nr 54.16/.

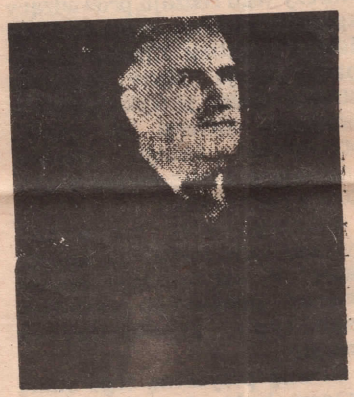
NOWY JORK-METROPOLIA

JÓZEF DUBICKI

N.D. 8/8/79

NON OMNIS MORTUUS EST

W X ROCZNICĘ ZGONU PROF. GRZEGORZA HENRYKA LIWACZA



Prof. Grzegorz Henryk Liwacz

NEW YORK — W dniu dzisiejszym przypada dziesiąta rocznica smierci wybitnego popularyzatora polskiej kultury narodowej w Ameryce, żarliwego obrońcy w ciągu 50 lat naszej mowy ojczystej, sp. prof. Grzegorza Henryka Liwacza używającego też przydomka Błotnicki. Podobny był "siłaczom" - bohaterom powieści Żeromskiego, ktorzy dla ocalenia wartosci ponadosobistych poswiecają całe swe życie.

Podając tu kilka szczegołów z życiorysu prof. Liwacza wypada zaznaczyc, że jego działalnosc godna jest poważniejszego studium biograficznego ze strony np. studentow piszących prace dyplomowe. Był on niegdys wykładowcą na wydziale slawistycznym Uniwersytetu Columbia i na letnich kursach Kolegium Związkowego w Cambridge Spring, organizował i prowadził kursy polonistyczne w zakładach naukowych Siostr Nazaretanek w Filadelfii i w zgromadzeniu Siostr Sw. Ducha w Pittsburghu, pełnił funkcję instruktora oswiatowego R.P. w Stanach Zjedn., zakładał polskie szkoły doksztalcające i bezposrednio w nich uczył, był wizytatorem Centrali Polskich Szkoł Doksztalcających w Ameryce.

Życie jego wypełniła

życia (blisko $20.000) przeznaczył w testamencie na cele polonijnego kuratorium szkolnego - Centrali Polskich Szkół Doksztalcających w Ameryce, ustalając tym wieczysty fundusz, z ktorego tylko odsetki mogą być użyte na aktualne potrzeby tej instytucji. Wykonanie testamentu powierzył swym młodszym sprzymierzencom ideowym, Józefowi Dubickiemu i Bolesławowi Wojewodce.

Uroczysty pogrzeb sp. profesora G.H. Liwacza odbył się w Amerykanskiej Częstochowie Doylestown, Pa., gdzie doczesne szczątki wzniosłych cech charakteru Polaka, rodem z Bilinki Małej, pow. Sambor, woj. lwowskiego, spoczęły na cmentarzu tamt. w Alei Zasłużonych.

Na zakonczenie tych wspomnien wypada nadmienic, że prof. G.H. Liwacz często zamieszczał swe wypowiedzi na łamach "Nowego Swiata". Przed smiercią ukazał się tam ostatni jego artykuł pt. "Lingua canina" (6 września 1968 r.), ktorego fragment przytaczamy niżej.

"Gdy już dziesiąty kryżyk - jak to mowią - włazi na plecy i grozi niechybnie zbliżające się spotkanie ze sw. Piotrem, podejrzewam, że klucznikowi niebieskiemu może nie wystarczyc moj raport o 50-letniej pracy nad krzewieniem mowy polskiej na ziemi. Może on dotknąc aktualnosci i zapytac - a jakiej polskiej mowy? Toteż na wszelki wypadek może po raz ostatni już pragnę jeszcze dodac do niezliczonych swych wypowiedzi na tematy wychowacze tych kilka testamentowych zdan, przeznaczonych dla mych następcow, młodszych sprzymierzencow ideowych, odnosnie poważnego obowiązku obrony godnosci i czystosci mowy polskiej, mowy ochrzczonej przed tysiącem lat. Temat to wyjątkowo trudny do streszczenia w ograniczonych ramach artykułu, zwłaszcza że wiąże się on z tragedią polityczną naszego narodu i państwa. Chodzi



Prof. Grzegorz Henryk Liwacz

NEW YORK — W dniu dzisiejszym przypada dziesiąta rocznica smierci wybitnego popularyzatora polskiej kultury narodowej w Ameryce, żarliwego obrońcy w ciągu 50 lat naszej mowy ojczystej, sp. prof. Grzegorza Henryka Liwacza używającego też przydomka Błotnicki. Podobny był "siłaczom" - bohaterom powieści Żeromskiego, ktorzy dla ocalenia wartosci ponadosobistych poswiecają całe swe życie.

Podając tu kilka szczegołow z życiorysu prof. Liwacza wypada zaznaczyc, że jego działalnosc godna jest poważniejszego studium biograficznego ze strony np. studentow piszących prace dyplomowe. Był on niegdys wykładowcą na wydziale slawistycznym Uniwersytetu Columbia i na letnich kursach Kolegium Związkowego w Cambridge Spring, organizował i prowadził kursy polonistyczne w zakładach naukowych Siostr Nazaretanek w Filadelfii i w zgromadzeniu Siostr Św. Ducha w Pittsburghu, pełnił funkcję instruktora oswiatowego R.P. w Stanach Zjedn., zakładał polskie szkoły dokształcające i bezposrednio w nich uczył, był wizytatorem Centrali Polskich Szkoł Dokształcających w Ameryce.

Życie jego wypełniła działalnosc społeczna jako oswiatowca w licznych zrzeszeniach, wyznawcy naszej idei niepodległosciowej, wiernego sprzymierzenca prasy polskiej, zrzeszen kombatanckich i młodzieżowych. Za poważne zasługi odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta, Krzyżem Legionowym, Medalem Zasługi ZNP oraz szeregiem innych odznaczen. Żył na Manhattanie w wyjątkowo skromnych warunkach, na piątym piętrze, w jednopokojowym mieszkaniu (336 E. 6 St. m. 5, NYC), żywiąc się w ostatnich czasach kawą i kaszką owsianą. Emerytalne uposażenie poswięcał na rożne cele dobroczynne, związane z oswiatą, wychowaniem młodego pokolenia polonijnego. Niemal wszystkie oszczędnosci całego jnego kuratorium szkolnego - Centrali Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce, ustalając tym wieczysty fundusz, z ktorego tylko odsetki mogą byc użyte na aktualne potrzeby tej instytucji. Wykonanie testamentu powierzył swym młodszym sprzymierzencom ideowym, Józefowi Dubickiemu i Bolesławowi Wojewodce.

Uroczysty pogrzeb sp. profesora G.H. Liwacza odbył się w Amerykanskiej Częstochowie Doylestown, Pa., gdzie doczesne szczątki wzniosłych cech charakteru Polaka, rodem z Bilinki Małej, pow. Sambor, woj. lwowskiego, spoczęły na cmentarzu tamt. w Alei Zasłużonych.

Na zakonczenie tych wspomnien wypada nadmienic, że prof. G.H. Liwacz często zamieszczał swe wypowiedzi na łamach "Nowego Swiata". Przed smiercią ukazał się tam ostatni jego artykuł pt. "Lingua canina" (6 września 1968 r.), ktorego fragment przytaczamy niżej.

"Gdy już dziesiąty krzyżyk - jak to mowią - włazi na plecy i grozi niechybnie zbliżające się spotkanie ze św. Piotrem, podejrzewam, że klucznikowi niebieskiemu może nie wystarczyc moj raport o 50-letniej pracy nad krzewieniem mowy polskiej na ziemi. Może on dotknąc aktualnosci i zapytac - a jakiej polskiej mowy? Toteż na wszelki wypadek może po raz ostatni już pragnę jeszcze dodac do niezliczonych swych wypowiedzi na tematy wychowacze tych kilka testamentowych zdan, przeznaczonych dla mych następcow, młodszych sprzymierzencow ideowych, odnosnie poważnego obowiązku obrony godnosci i czystosci mowy polskiej, mowy ochrzczonej przed tysiącem lat. Temat to wyjątkowo trudny do streszczenia w ograniczonych ramach artykułu, zwłaszcza że wiąże się on z tragedią polityczną naszego narodu i państwa. Chodzi o grożące językowi polskiemu niebezpieczenstwo w publicystyce, dziennikarstwie, literaturze, z potoczną mową łącznie, chodzi o obronę przed zachwaszczeniem jej wschodnimi naleciałosciami, ktore upokarzają i niewolą naszą osobowosc narodową..."

JAN WOŹNIAK,
prezes Centrali PSDA

To advertise in this section call

(212) 354-0490